Nr. 83. Kraków, poniedziałek 25 marca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Wczoraj doniosła rumuńska agencya telegraficzna, że **rozruchy agrarne w Mołdawii trwają dalej**. W Dorohoj, gdzie się rozruchy rozpoczęły, nastąpiło uspokojenie. Natomiast rozszerzyły się rozruchy na inne miejscowości, jak Romany. Przed trzema dniami wysłano posiłki wojskowe do Mołdawii. Z początku zwracał się ruch przeciw żydom, obecnie ruch przybrał **charakter rewolucyi agrarnej** i zwraca się także przeciw właścicielom dóbr, którzy sami gospodarują. Rząd używa wszelkich możliwych środków, aby uspokoić umysły i wstrzymać wykroczenia, przyczem stara się o ile możności unikać rozlewu krwi. Przy dotychczasowych starciach, tylko w czterech lub pięciu miejscowościach i to w niewielkiej liczbie byli zabici i ranni. Wiadomość, że Jassy są widownią poważnych rozruchów, jest nieprawdziwą. W mieście tem zdołano utrzymać spokój. Ponieważ prasa zagraniczna utrzymuje, że to liberali spowodowali obecny ruch, król powołał do siebie przywódców liberałów, aby im ewentualnie oddać ster rządu i zmusić ich do uspokojenia kraju. W ostatnich dwóch dniach znowu obrabowano wiele dworów, między innymi także dwór posła Panogeanu. Także i wczoraj przyszło do starć z wojskiem, przyczem wielu odniosło rany, a kilku chłopów zabito. Zaczyna się już objawiać brak środków żywności i paszy dla bydła. Minister wojny zarządził, aby wojsko strzegło kolei.

W Botuszanach panuje spokój. Chłopi traktują z dzierżawcami o lepsze warunki.

W Jassach obawiają się ponownego wybuchu zaburzeń. — Przybył tam przywódca antysemitów profesor Kuza z Bukaresztu na zgromadzenie studentów. Władze poczyniły stosowne zarządzenia. Wśród ludności panuje taka obawa, iż kto może opuszcza miasto.

Z Czerniowiec donoszą, że chłopi z granicznych miejscowości Bukowiny przechodzą przez granicę, łączą się z bandami i wracają do domu z łupem. Dotąd uwięziono już kilku takich chłopów.

Wobec tego, że żandarmerya nie wystarcza do pilnowania granicy, skonsygnowano garnizon w Czerniowcach.

* * *

Budapeszt. Węg. B. kor. donosi z Wiednia: Prezydent ministrów dr Wekerle odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych br. Aehrenthala i wspólnego ministra skarbu br. Buriana. O godzinie 1-szej przyjęty został dr Wekerle przez cesarza na audyencyi.

Rozbicie się ugody.

Dwutygodniowe przejażdżki ministrów Austryi i Węgier z Budapesztu do Wiednia i na odwrót nie dały dotąd żadnego rezultatu, przeciwnie, cały tok układów dowiódł, że o marzeniu bar. Becka, t. j. o długoterminowej ugodzie, nie może być mowy.

Może ministrowie węgierscy wobec znacznych korzyści, jakie ugoda ich krajowi zapewnia, zgodziliby się na ugodę poza r. 1917, ale są oni zawiśli od koalicyi, względnie od najmiarodajniejszego w niej czynnika: od stronnictwa niezawisłości. A stronnictwo to jasno i dobitnie oświadczyło, że ani długo— ani krótkoterminowej ugody nie chce, lecz zupełne zerwanie wspólności ekonomicznej, a to im prędzej, tem lepiej.

Przed kilku dniami na bankiecie tego stronnictwa z okazyi pamiątki śmierci wielkiego Kossutha oświadczył wiceprezydent stronnictwa i jeden z najwpływowszych posłów, hr. Teodor Bathyanyi: Dążeniem naszem jest doprowadzić do tego, aby 1) podatki spożywcze zostały rozdzielone 1 stycznia 1908, 2) wspólny bank rozdzielony 1 stycznia 1911, t. j. po wygaśnięciu przywileju Banku austryacko-węgierskiego i 3) aby wspólność cłowa ustała w r. 1917 z wygaśnięciem traktatów handlowych z zagranicą.

To objawienie woli większości koalicyi, stanowiącej równocześnie większość parlamentu, musi rząd Wekerlego respektować, a to tem bardziej, że i partya konstytucyjna, ostatnia na Węgrzech podpora ugody z roku 1867, zaczyna cofać się przed dalszą wspólnością jako rzekomo nieodpowiadającą już woli „narodu“.

Wobec tej jasnej na Węgrzech sytuacyi miałby właściwie rząd austryacki jasno zakreśloną drogę: albo akceptować węgierskie aspiracye do samodzielności terytoryum cłowego i nie narzucać się z dalszemi propozycyami ugodowemi, albo przeciwstawić im bierny opór i w ten sposób je uniemożliwić. Zupełnego zerwania rokowań po gabinecie bar. Becka spodziewać się nie można, mimo że już cała prawie opinia publiczna w Austryi — jak o tem świadczą uchwały kilku sejmów — oświadczyła się przeciw dalszym koncesyom na rzecz Węgrów. Względy dynastyczne, militarne i dyplomatyczne każą rządowi austryackiemu robić coraz nowe ustępstwa dla uratowania fikcyi „wielkiego mocarstwa“, bez względu na to, że pociąga to za sobą ogromne niepotrzebne ciężary.

Może rząd austryacki natomiast ograniczyć się do biernego oporu w ten sposób, że ani nie zgodzi się, ani nie odrzuci propozycyi węgierskich co do rozdziału podatków spożywczych, lecz ze swej strony pozostanie przy „status quo“, a rząd węgierski będzie zmuszony wydać ogromne sumy na ustawienie i utrzymanie kordonu granicznego dla przeszkodzenia przemytnictwu.

Co do podziału Banku austryacko-węgierskiego nie może Austrya stawiać oporu żądaniom węgierskim, ale samo ich spełnienie będzie dla Węgier najdotkliwszą karą. Dziś Bank ten jest potężnym czynnikiem w finansach międzynarodowych, reguluje i podtrzymuje kredyt monarchii, zapewnia przeprowadzenie regulacyi waluty, rozdzielony zaś — będzie w połowie węgierskiej słabym i w kapitał niezasobnym, tem samem kredyt podrożeje i prędko skończą się marzenia o przemyśle rodzimym, którego kardynalnym warunkiem jest tani kapitał.

Najważniejsza jednak sprawa — zupełny rozdział w r. 1917 przedstawia się w następstwach swych dla Węgier o wiele gorzej niż dla Austryi. Ta może znaleźć dla swych wyrobów tkackich i żelaznych inne rynki zbytu, podczas gdy Węgry skazane są na konsumcyę swego zboża i swego bydła tylko przez Austryę. Nałożenie przez Austryę cła na te główne artykuły eksportu węgierskiego podetnie całą gospodarkę krajową Węgier, której nie uratuje sztucznie na nogi stawiany przemysł.

Z tych powodów może Austrya ze spokojem spoglądać na uroszczenia węgierskie.

Mowcy Dumy.

Cereteli.

Cereteli mówił głosem skupionym, co chwila przerywany przez prawicę. Krzyki i wrzawę czynili przeważnie Kruszewan i Puriszkiewicz pierwszy: basem, drugi: dyszkantem.

Cereteli: „Obywatele, przedstawiciele narodu! Być może wielu z was zadziwi to grobowe milczenie, z jakiem dziś przyjęto obecność w Dumie rządu, który rozpędził Dumę, rządu sądów polowych. W tem milczeniu spoczywa cała głębia naszego protestu i oburzenia. Niema dziś głośnych krzyków, niema dość burzliwych demonstracyj dla napiętnowania rządu, który skuł całą Rosyę łańcuchem stanów wyjątkowych, wyniszczył materyalne siły ludu i roztrwonił środki przeznaczone na pomoc głodnym.

W osobie rządu, który dziś ukazał nam swoje oblicze, przemówiła stara Rosya pańszczyźniana.

Rząd mówił Wam o tem, co zamierza czynić, ale my chcemy zatrzymać Waszą uwagę na tem, co już uczynił. Rozpędzenie pierwszej Dumy, działalność rządu aż do zwołania drugiej, wszystkie ostatnie akty jego woli otworzyły oczy wszystkim, którzy nie chcą być ślepi, na istotę i charakter tego rządu i grupy obszarników, co żyją kosztem krwawicy milionów wydziedziczonego chłopstwa! (Krzyki z prawicy: „kłamstwo! fałsz!“ Wrzawa, oklaski na lewicy).

Prezydent napomina posłów, aby nie przerywali mowcy.

....Pod dyktaturą doświadczonych pogromców na sygnał dany z góry —

„Kłamstwo!“ krzyczy Kruszewan — „wymawiam sobie osobiste wycieczki.“

Cereteli skrzyżował ręce na piersi. Czeka.

„Tu mówią o kłamstwie“ — ciągnie dalej Cereteli — „a ja Wam przypomnę pogrom Siedlecki i znany referat urzędowy o tym pogromie rotmistrza żandarmów Pietuchowa. (o podpułkowniku Tichanowskim, sprawcy pogromu zamieszczony w „Naprzodzie“ przyp. red.)

Prawica się miota. „Wasze ręce są we krwi!“ krzyknął ktoś ochrypłym głosem.

....„W pierwszej Dumie“ — mówi Cereteli — „poseł Nabokow rzekł: „władza wykonawcza podlegać winna władzy prawodawczej“. Za dwa miesiące, opierając się na bagnety, władza wykonawcza rozpędziła władzę prawodawczą. My żądamy, aby władza prawodawcza parlamentu w jedności z ludem podporządkowała swojej woli władzę wykonawczą“.

Mówcy prawicy.

Pisarz rosyjski Tan (Bogoraz) tak charakteryzuje krzykaczy z prawicy:

„Po mowie Ceretelego i Ozola, (który odczytał swoją mowę) przyszła kolej na 28 mowców prawicy. Indywidualizować tych panów jest nadzwyczaj trudno. Łatwiej pochwycić niektóre ogólne cechy tej grupy, poczynając od brzmienia ich głosu.

Hr. Bobrińskij np. bierze na początku wielki ton bojowy i naraz kończy krzykliwą, fałszywą nutą kukułki.

Kruszewan wrzeszczy a jeszcze grozi, że potrafi krzyczeć jeszcze głośniej.

Krupieńskij ryczy i wali pięścią w trybunę.

Puriszkiewicz jęczy, jak histeryczka szasta się po trybunie, a jego łysa głowa kręci się wraz z całą figurą.

Wszyscy mają chrypłe głosy.

Mówią krótko i... ciekawie.

Bobrińskij mówi o wspólnocie interesów szlachty i chłopów. „Ale wy (lewica), rzuciliście chłopów na szlachtę.“

Puriszkiewicz woła: „Zwracam się nie do was, ale po przez wasze głowy do Rosyi. Masy są objęte obłędem. Niech zginie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, ale niech będzie spokój“.

Kruszewan mówi. Senatorowie i dygnitarze powstali ze swoich miejsc i chciwie słuchają. Oto obrońca! O czem mówi Kruszewan? Naturalnie o wyborach. Gdyby lewica nie uciekała się do sposobów nie dozwolonych, nie miałaby tyle krzeseł w Dumie.

Tak mówi Kruszewan, wybrany przez nieboszczyków gub. Bessarabskiej.

Wszyscy mówcy z prawicy zachwalają program Stołypina. Ale cóż to za zwierzyniec! Jeden krzyczy tonem komisarza: rząd znajdzie środki zwalczenia kramoły. Drugi przeciwstawia strejkującym robotnikom spracowane ręce szlachty.

Widocznie zawarto znowu sojusz z rządem.

Na trybunie biskup Platon: „Widzieliście pogromcę? Przedstawiam się: jestem pogromcą“.

Biskup Platon dowodzi, że on nie jest pogromcą i że, przeciwnie, tarzał się w błocie przed pogromcami, błagając ich, aby nie czynili pogromu.

Jaronowicz grozi Dumie drugiej Dumą jakąś dziewiątą.

I znowu Kruszewan mówi o pogromie, który wszystko zmiecie...

O żydach mówi Szulgin: „Wszystkie kresy pałają nienawiścią do żydów“.

Polacy posyłają na trybunę Harusiewicza, który w imieniu koła polskiego oświadcza: „nie pałamy nienawiścią do żydów“.

Jeszcze jedna, druga, trzecia mowa. Katarynki pogromowe.

...Przyznaję — mówi Tan — że już bardziej mi imponuje mowa Stołypina. To poważny przeciwnik, o całe niebo zdolniejszy od błaznów z prawicy. Bo to są heloci, najemnicy, tłum statystów.

Lewicę nazywają utopistami. A czy nie jest utopią z takimi sojusznikami pokonać skrzydlatą chimerę wolności?

Rada państwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Interpelacya o uniwersytety w Moskwie i Petersburgu stanęła w sobotę na porządku dziennym obrad Rady państwa. Członkowie grupy akademickiej wystąpili stanowczo przeciw interpelacyi, w której dopatrywali się objawu reakcyjnego i oświadczyli, że jest ona zamachem na autonomię uniwersytetów. Ks. Trubeckij, rektor uniwersytetu moskiewskiego, i profesor uniwersytetu Milinkow podnieśli, że policya uczyniła z uniwersytetów ruinę. Centrum poparło grupę akademicką. W głosowaniu interpelacyę odrzucono.

Pobiedonoscew umarł.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Były nadprokurator św. synodu Pobiedonoscew zmarł w piątek wieczorem.

(Konstanty syn Piotra Pobiedonoscew urodził się w r. 1827 w Moskwie, gdzie do r. 1860 miał na uniwersytecie profesurę prawa. Powołany na nauczyciela synów Aleksandra II, wywierał odtąd na późniejszego cara Aleksandra III i jego żonę Dagmarę duńską ogromny wpływ, którego używał na duszenie wszelkiego porywu wolnościowego w państwie. Potęga jego doszła do zenitu, gdy w r. 1880 został nadprokuratorem synodu i jako taki rządził niepodzielnie w polityce, którą uważał za wypływ religii państwowej. Ustąpił dopiero po manifeście październikowym, otoczony przekleństwami całego narodu. W ostatnich czasach wykonano na niego kilka bezskutecznych zamachów).

Starcia w Łodzi.

Łódź. W ciągu dnia wczorajszego przyszło do starć między robotnikami, przyczem wielu z nich odniosło rany.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie przedwyborcze III okręgu krakowskiego odbyło się wczoraj w sali Kasy chorych. Po przemówieniach tow. L. Feldmana, T. Bobrowskiego i Mroczkowskiego zgromadzeni uchwalili jednogłośnie kandydaturę tow. Leona Misiołka.

Tarnów. W ubiegłym tygodniu wzrósł ogromnie nasz ruch przedwyborczy. Przez cały tydzień odbywały się zgromadzenia zawodowe i dzielnicowe na Pogwizdowie, Strusinie i Zabłociu, na których referowali tow. Baścik, Strzałkowski, Skrobisz i inni. Ostatnie jednak dwa dni przyniosły nam bardzo poważny sukces.

W sobotę 23 b. m. odbyło się w dzielnicy Grabówce przy ul. Lwowskiej w lokalu Stoffa zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, w którem wzięło udział około 600 wyborców.

Na zgromadzeniu tem referował w żargonie tow. Mischel, poczem przemawiał kandydat partyi dr Drobner. Zgromadzenie rozpoczęło się o godz. 3 po południu, a kandydatura partyjna przyjętą została z wielkim entuzyazmem.

W sobotę wieczorem odbyło się w sali radcy Merza bardzo liczne zgromadzenie wyborców, zwołanych przez syonistów. Przewodniczył syonista Salz, referował o reformie wyborczej syonista dr Feldblum, poczem przewodniczący zapowiedział, że przedstawi się zgromadzeniu kandydat żydowski radca dr Merz, poczem zabierze także głos kandydat partyi socyalno-demokratycznej tow. dr Drobner.

Ponieważ dr Merz zrzekł się głosu, przeto wstąpił na trybunę, przyjęty oklaskami przez

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

całe zgromadzenie, tow. dr Drobner, który zaznaczył z góry, iż jako kandydat socyalno-demokratyczny stoi na stanowisku walki klasowej i nie może akceptować hasła o zgodzie wszystkich klas w łonie żydowstwa.

W dyskusyi zabierał głos syonista dr Waschitz i tow. Mischel, poczem na wniosek jednego z wyborców uchwaliło całe zgromadzenie popierać kandydaturę tow. dra Drobnera.

W niedzielę dnia 24 b. m. odbyło się w sali ratuszowej bardzo liczne zgromadzenie wyborców (przeszło 1500 osób), zwołane afiszami przez bar. Battaglię. Przewodniczył burmistrz miasta adwokat Tertil, zastępcą jego obrało zgromadzenie tutejszego sekretarza partyjnego tow. Skrobisza, sekretarzował członek „Gwiazdy“ p. Majewski. Dr Battaglia wygłosił mowę kandydacką, w której w ogromnie bałamutny sposób mówił o „odśrodkowym i dośrodkowym“ ruchu w państwie, to przychlebiał się mieszczaństwu, to deklarował się z emfazą jako „socyalista“ (!), co wywoływało wrażenie nieszczerości, a miejscami homeryczny śmiech.

Jako główne swe hasło wyborcze podał Battaglia bezwzględną solidarność Koła polskiego. Na ten temat polemizował z Battaglią, jako pierwszy mówca w dyskusyi przyjęty oklaskami znany lekarz tutejszy, kwiecisty i zręczny mówca dr Schützer. Każde słowo jego krytyki druzgotało Battaglię, a podnoszone przez mówcę sprzeczności między programem tego kandydata z czasów III. kuryi, a powszechnych wyborów znalazły echa w całem zgromadzeniu.

Następnie wstąpił na trybunę kandydat partyi dr. Drobner i w półtoragodzinnej przemowie rozprawił się z kontrkandydatem. Burzliwe oklaski i wykrzykniki zgromadzonych wtórowały dosadnym i niszczącym Battaglię wywodom mowcy. Mieliśmy rzadki widok zapału i entuzyazmu na jednem z najliczniejszych zgromadzeń mieszczańskich. To, co po tej polemice zostało z Battaglii — nie zdolne już było uratować jego kandydatury, tak, że, gdy na wniosek tow. Strzałkowskiego przyszło do głosowania nad kandydaturami, całe zgromadzenie wśród entuzyastycznych okrzyków uchwaliło kandydaturę tow. dra Drobnera, a równocześnie uchwaliło drowi Battaglii wotum nieufności za dotychczasową jego działalność poselską i wezwano przewodniczącego burmistrza do ogłoszenia afiszami po mieście zapadłej na zgromadzeniu tem uchwały.

Skonsternowany zupełnie br. Battaglia uciekł ze sali pod opiekuńczemi skrzydłami burmistrza dra Tertila. Ze zgromadzonych wszyscy jednak pozostali w sali, a na zapytanie, kto się oświadcza za kandydaturą br. Battaglii, podniosło się, na własnem jego zgromadzeniu, siedm — dokładnie: siedm rąk.

Po ponownem przemówieniu tow. dra Drobnera tłumy wyszły na rynek, gdzie przed ratuszem kandydat nasz wezwał ich ponownie do gorącej walki.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

KRONIKA.

Kraków, 25 marca.

Nowiny lwowskie.

Zjazd rękodzielników. W niedzielę dnia 24 marca odbył się wiec rękodzielników galicyjskich. Na porządku dziennym, jako najważniejszy punkt, figuruje założenie krajowego związku samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców. Pierwszy już jednak mowca w dyskusyi podniósł jako cel zjazdu założenie organizacyi wyborczej. Związek uchwalono w zasadzie wspólny dla chrześcian i żydów, szereg jednak mowców — wśród oklasków zgromadzenia — przemawiał w tonie zupełnie antysemickim.

W najbliższym numerze podamy bliższe szczegóły zjazdu.

Fałszerstwo biletów kolejowych. Sędzia śledczy dr Sęk przesłuchiwał dotychczas oboje aresztowanych, t. j. rewidenta kolejowego Bełkowskiego i manipulantkę Pelzową, oraz kilku wyższych urzędników kolejowych, mających dać wyjaśnienia co do manipulacyi biletowej. Szkoda, jaką ponosi skarb państwa, dotychczas nie jest ustalona i prawdopodobnie nie będzie. Nie ulega już wątpliwości, że Bełkowski miał jeszcze spólników, a w najbliższych już dniach nastąpią prawdopodobnie dalsze aresztowania.

Nowa zdobycz „rady narodowej“. W kancelaryi adwokata Kulikowskiego podpisano w piątek kontrakt, mocą którego „Goniec polski“ przeszedł na własność „rady narodowej“. Piękne dusze zwąchały się.

Arcypobożny złodziej. Sprawca kradzieży w pasażu Mikolascha Floryan Łatka, został oddany sądowi karnemu. Pomimo iż oddał pieniądze, nie przyznał się do winy, twierdząc stale, że kradzieży dopuścił się ktoś inny, ale ktoś, czyjego nazwiska wskazać on nie może, bo „zakazała mu Matka boska“. Łatka bowiem wpadł na pomysł, że wobec konkretnych dowodów jego winy — najlepiej udawać waryata i rozpoczął w tym kierunku szereg przedstawień.

Do pierwszych należy rzecz o objawieniu, jakie miał mieć ostatniej nocy około wpół do 5 rano. Dowiedziawszy się, iż prócz niego aresztowano jeszcze kogoś, nie chciał, żeby niewinni cierpieli, więc modlił się gorąco do Matki boskiej, aby mu wyjawiła, gdzie są pieniądze i przysiągł, iż choćby wiedział, kto je skradł, to go nie wyda. Po trzydniowych modłach objawiła mu się Matka boska, była u niego przez 5 minut, powiedziała, gdzie są pieniądze, lecz zakazała wyjawić winowajców, pozwalając tylko powiedzieć, iż skradł je „jeden z pasażu“.

Łatka trzyma się więc ściśle instrukcyi, danej mu przez Matkę boską i nie chce wyjawić nazwiska złodzieja, którym jest sam Łatka.

Z kraju.

Pogrom hyen wyborczych. Z Jasła piszą nam: Hyeny wyborcze i naganiacze „zdrady narodowej“ dostali już smutną nauczkę. Oto niejaki Młodecki, szewc, zażądał przy wyborach do Rady miejskiej w Jaśle od obywatela p. Kality 100 koron na agitacyę, by p. Kalita został radnym. P. Kalita dał 70 kor. a resztę obiecał po wyborach dodać. Pieniądze te miały być obrócone na dochód cechu wielkiego. Otóż p. Kalita nie został wybranym, a zaś Młodecki pieniędzy do cechu nie złożył, tylko podzielił się z dwoma innymi kompanami, niejakim Jakubiakiem ślusarzem i Bernackim szewcem.

I sprawa sprzeniewierzenia tych pieniędzy wyszła na światło dzienne przypadkowo przy rozprawie sądowej o drobiazgówkę z jakimś mieszczaninem. Prokurator wziął wobec tego p. radnego Kalitę na przesłuchanie, sąd wyznaczył rozprawę, no i na rozprawie zasądził tych trzech naganiaczów za sprzeniewierzenie na kilka dni aresztu ścisłego i to z postem.

Główny winowajca, radny miasta Jasła Młodecki, straci mandat radziecki i nadto głos wyborczy do parlamentu (tracą go wszyscy trzej) i nie będą mogli już oddać usług zdradzie narodowej.

Ogólne z tego powodu panuje zadowolenie, w szczególności z zasądzenia Młodeckiego, któremu chłopskie pięści przed kilku laty przy wyborach nie pomogły, a który zawsze chciwy żeru wyborczego zapłacony, krzyczał podczas mów opozycyjnych i wył jak opętany.

Ks. Pastor na swoich konwentyklach ubierał go w kokardę narodową, jako luminarza narodowego.

Teraz jest Młodecki filarem „rady narodowej“ i zapewne rozwinie wnet swą patryotyczną działalność — dla ks. Pastora. Nie zazdrościmy wcale tej pomocy!

Uwolnienie zasądzonego na śmierć. W piątek odbyła się przed kasacyjnym sądem w Wiedniu rozprawa Jakóba Sterna, skazanego, jak donieśliśmy, w czerwcu z. r. w Rzeszowie przez trybunał przysięgłych na karę śmierci za zbrodnię morderstwa. Sąd kasacyjny zniósł na wniosek obrońcy prof. dra Rosenblatta wyrok zasądzający i przekazał sprawę ponownie do rozpatrzenia sądowi rzeszowskiemu. W listopadzie r. z. uwolnił sąd przysięgłych jednogłośnie Sterna od winy. Przeciw wyrokowi uwalniającemu prokurator zgłosił zażalenie nieważności, żądając zatrzymania Sterna, liczącego 80 lat, nadal w więzieniu śledczem, w którem przesiedział blisko rok. Sąd kazacyjny obecnie zatwierdził wyrok uwalniający i polecił w drodze telegraficznej uwolnić Sterna z więzienia.

Proces Feuersteina, który od 10 dni toczył się w Samborze, zakończył się 22 bm. Przysięgli zaprzeczyli pytania o sfałszowanie weksli i o oszukańczą krydę, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający. Prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Groźba wylewów. Ze Słotwiny i Brzeska zażądano pomocy, ponieważ grozi wylew Dunajca. Wysłano natychmiast pionierów z Krakowa.

Z zaboru rosyjskiego.

Ucieczka aresztantki politycznej. Ze szpitala żyd. w Warszawie znikła w nocy z piątku na sobotę Rajzla Kahan, która pozostawała tam od stycznia r. b. pod dozorem, jako aresztantka polityczna. Wyszła w nocy wrzekomo na kurytarz, myląc czujność straży. — Ucieczkę jej zauważono dopiero po upływie kilku godzin. Odzież szpitalną Kahanówny znaleziono na schodach szpitalnych. Widocznie, że na schodach przebrała się w odzież, dostarczoną przez osoby postronne, które ułatwiały jej ucieczkę.

Ze świata.

Zakaz dziennika galicyjskiego w Niemczech. „Reichs-Anzeiger“ ogłasza rozporządzenie kanclerza, którem zakazuje się na przeciąg dwóch lat rozpowszechniania pisma „Dziennik polski“, wychodzącego we Lwowie, ponieważ pismo to zostało w ciągu roku dwukrotnie zasądzone na podstawie §§ 41 i 42 ust. kar. przez sąd krajowy w Poznaniu.

Katastrofa kolejowa. Z Berlina donoszą: Między Szczecinem a Bernau spadł pociąg towarowy z mostu do rzeki. Prowadzący lokomotywę i palacz zginęli. Pociągiem wieziono dwa wagony bardzo drogich koni, które zginęły.

Znowu nieszczęście w kopalni. Z Bochum donoszą: W szybie Engelsburg zatrzymał się onegdaj kosz, w którym spuszczano na dół górników. Jeden górnik, który wypadł z kosza, zabił się na miejscu, dwaj inni odnieśli ciężkie obrażenia, z tych jeden zmarł wczoraj.

Ekkplozya w arsenale. Z Amsterdamu donoszą: W arsenale artyleryi w Zaandam eksplodował wczoraj nabój podczas prób. Jeden z artylerzystów zginął na miejscu, oficer odniósł śmiertelne obrażenia, zaś dwaj inni żołnierze lżejsze rany.

Austryacki szpieg w Niemczech. Przed sądem wrocławskim rozpocznie się 10 kwietnia proces przeciw b. porucznikowi Pawłowi Bartmannowi, który dawniej był stacyonowany w Przemyślu, a w Austryi dwukrotnie skazany został na dłuższe więzienie za szpiegostwo na rzecz Rosyi. Podczas zeszłorocznych niemieckich manewrów cesarskich w Lignicy, został on aresztowany, jako podejrzany o szpiegostwo. Bartmann jest synem kolonisty z pod Lwowa i pierwszym razem skazany został wspólnie z b. kapitanem Waniczkiem, który zmarł w Stein.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Dziady“, sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

Wtorek: „Śnieg“, dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Środa: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, w poniedziałek od godz. 7½ do 8½ wieczorem: p. dr Julian Gertler: „Nowe prawo wyborcze do Rady państwa“.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

TELEGRAMY

z dnia 25 marca.

Katastrofa kolejowa.

Stanisławów. (Tel. wł.) Na linii husiatyńskiej, na przestrzeni między Korościatynem a Komarówką nastąpiło zderzenie się pociągu osobowego z ciężarowym, w sobotę 23 marca o godzinie 4 popołudniu. Pociąg osobowy zjeżdżał właśnie z góry ze znacznej pochyłości, podczas gdy pod górę zdążał pociąg ciężarowy. Karambol stał się nieuniknionym. Pociąg osobowy uderzył ze straszną siłą na pociąg ciężarowy. Maszynista pociągu osobowego usiłował pociąg wstrzymać, ale nadaremnie. Obie maszyny spiętrzyły się i roztrzaskały. Przy pociągu osobowym Nr. 1220 były dwie maszyny i tylko dzięki temu, katastrofa nie przyjęła jeszcze groźniejszych form.

Przyczyną katastrofy była niewiaga funkcyonaryusza Drapalika z Korościatyna, który nie czekając na krzyżowanie się, wypuścił pociąg ze stacyi.

Skutkiem karambolu są ranni: zugsführer pociągu ciężarowego Rusinko, konduktor Stankiewicz, zugsführer pociągu osobowego Muszyński, konduktor Jakimowicz, nadkonduktor Mełnyk, rewizor Fiałkowski.

Z pasażerów nie odniósł nikt cięższych ran. Wielu skarży się na lekkie kontuzye, obrażenia i wstrząśnienia nerwowe.

W pociągu jechało 30 dziewcząt z zakładu w Jazłowcu na święta, przeważnie córki magnatów i bogatej burżuazyi. Krzyk przestraszonych dziewcząt zagłuszył jęk rannych.

Ciężko rannego Rusinka i Stankiewicza odstawiono do Czortkowa.

Cały tor zawalony jest szczątkami rozbitych i strzaskanych wagonów. Ruch pociągów wstrzymano, podróżni muszą się przesiadać.

Katastrofa wydarzyła się w polu, w miejscu, gdzie tor zakręca silną krzywizną. Dawniej stała na tem miejscu budka strażnika, obecnie usunięto ją, ze względów oszczędnościowych.

Wśród rodzin kolejarzy w Stanisławowie zapanowało na wieść o katastrofie silne poruszenie. Żony i dzieci kolejarzy wyczekiwały na dworcu stanisławowskim z rozpaczliwem naprężeniem na wiadomości o rannych.

(W sprawie tej rozsyła dyrekcya stanisławowska urzędowy komunikat. Red. „Naprzodu“).

SEJMY KRAJOWE.

Sejm salcburski.

Salcburg. Sejm został zamknięty po uchwaleniu budżetu i przyjęciu wniosku w sprawie ugody z Węgrami.

Sejm Austryi górnej.

Linc. Sesya sejmu górno-austryackiego została zamknięta.

Strejk piekarski.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się konferencya delegatów strejkujących pomocników piekarskich z reprezentantami majstrów. Majstrowie piekarscy oświadczyli, że mogą układać się tylko na podstawie starego cennika. Przedstawiciele pomocników oświadczyli wobec tego, że uważają rokowania za zerwane.

Strejk krawiecki.

Wiedeń. Zgromadzenie krawców sporządzających rękawy uchwaliło na wypadek, gdyby w poniedziałek żądania ich nie zostały spełnione, rozpocząć we wtorek strejk.

Nowe rozruchy w Marokku.

Tanger. W miejscowości Marakesz zamordował tłum francuskiego lekarza Mauchampa kamieniami i pchnięciami sztyletem. Powodem wzburzenia przeciw niemu było to, że wywiesił on na swoim domu białą flagę, a tłum przypuszczał, iż flaga ta ma jakiś związek z telegrafem bez drutu. Niemiecki ambasador wyraził ambasodorowi francuskiemu współczucie z tego powodu. Także zastępca sułtana wyraził współczucie francuskiemu ambasadorowi.

Paryż. Na żądanie ministra spraw zagranicznych zarządził minister marynarki wysłanie krzyżownika „Jeanna d' Arc“ do Marokka. Rząd francuski zażąda pełnego odszkodowania z powodu zamordowania lekarza Mauchampa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Towarzysze wyborcy w Krakowie!** We środę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zgromadzenie w sali restauracyi p. Pollaka, ul. Kurniki 1 (róg placu Matejki), obejmujące następujące ulice: Krowoderska, Długa, Szlak, Helzlów, Pędzichów, Krótka, Krzywa, Filipa, Rynek Kleparski, Plac Matejki, Warszawska, Kurniki, Zacisze, Pawia, Ogrodowa, Basztowa.

* **Baczność mężowie zaufania z gmin podmiejskich!** W poniedziałek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zebranie mężów zaufania z gmin podmiejskich **w Związku, Wiślna 5.** Sprawy bardzo ważne.

Klemensiewicz.

* **Zebranie mężów zaufania** okręgu Śródmieście w Krakowie, zapowiedziane na czwartek 21 b. m., **odbędzie się z powodu nieprzewidzianych okoliczności we środę 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Kasy chorych, Podwale 12.**

Dr Kapellner. Dr Marek.

* **Wzywa się zorganizowanych towarzyszów krakowskich,** by się zgłaszali na mężów zaufania organizacyi okręgów wyborczych. Zgłoszenia przyjmuje tow. dr Kapellner w Związku stow. rob. (Wiślna 5) codziennie między godziną 7 a 8 wieczorem, a w jego nieobecności gospodarz Związku tow. Bartosiński.

* **Zabawę taneczną** urządza stowarzyszenie piekarzy w Krakowie w niedzielę 31 b. m. w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5). Bilet wstępu 50 h. Wcześniej nabyte bilety 30 h. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka doborowa.

* **W rocznicę śmierci Karola Marxa** odbędzie się w sali hotelu Kleina (Gertrudy 6) staraniem Sek. żyd. PPSD w Krakowie w poniedziałek 1 kwietnia wieczorek uroczysty z odczytem tow. Daszyńskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w administracyi „Naprzodu“. Krzesło 70 h, wstęp 40 h.

* **Baczność blacharze krakowscy!** We środę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie robotników blacharskich w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.). Upraszа się towarzyszów o punktualne przybycie!

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon 710.)

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).